



Konkurs na pamiętnik - zwierzenie WSCHODNIE LOSY POLAKÓW

WFLYN
2022
Nr dziennika 0,

Na wstępie pragnę złożyć Redakcji Tomizjidskiej
KONTAKTÓW moje skromne wyrazy uznania za podjęcie
wschodniego tematu i ogłoszenie konkursu w tej materii.

Co nie tyry współpracy historyków polskich
i radzieckich w usuwaniu tzw. „białych plam” w historii
stosunków radziecko-polskich, to mam duże wątpliwości
czy z ostatecznego usuwania białych plam jest sensowne.
Czarna kłoda zawsze czarna, niektórzy nie zmienią jej
istoty. Tak dotąd, za długo nas kornicowo wymiarem
uogólniającym. Powojenne położenie Polaków
nie ma już faktów gehenny narodu polskiego,
a szczególnie jego losów wschodni.

Dziś, po latach słusznie Redakcja prosi
o fakty, a nie oceny czy emocje. To już prawie
podobnie jak „ludzie ludzicom zgatali feu los”,
a mimo to tak trudno zapomnieć. Emocje
też nie opadają, ale warunki konkursu
należą dotrzymać. Proszę się więc wcale nie
jest zięcony jakimś nagrodami, nie bój się to.

Alce natomiast opisać jednolitą los Polaków,
którzy podobnie lub identycznie przeżyli swój
los w kilkumilionowym wymiarze. A jednak
całego narodu nie da się zrobić. Każdy naród
w świecie jest niezmienny. My też. Żyjemy
dziś w wolnej, niepodległej Ojczyźnie.

(2)

Nie zamierzam tu przedstawiać całego dzieła rodu MORELEWSKICH, ale tak dla porządku rzeczy pozwolę sobie skreślić kilka edycji z historii mojego rodu.

Mój pradziad Jan pochodził z Kremegostawu. Był rzemieślnikiem, trudnił się murarstwem. Tak mówiono w XVIII i XIX w. Był muratorem. Właśnie w porządku XIX w. właściciel majątku ziemskiego w Herbkwicach zaproponował Janowi budowę dworu. Grabie Żulikooski był hojnym panem i za dobrą robotę dobrze zapłacił, gdyż pradziad za to muratorstwo otrzymał 2 wioski ziemi.

Na terenie dawnego województwa bejskiego (od miasta Beiz, które dziś jest tuż za granicą PRL) mój pradziad osiedlił się w Kotorowie, gdzie oprócz ziemi stał się właścicielem karczmy i młynów wodnego. Dzieci Jana dorosły i usamodzielnili się.

Wśród prawowłasci w tych terenach, dzieci Jana stworzyły enklawę polskości, ale były to jeno ciany spohojie i oszy. OUN, ani przyzbrojonego omowienie ZUPA jenne. Jure było. Woysey Morelowsy, byli wyznawcą rymsho-kotelichygo, co odawna było synonimem polskosci na tych ziemiach.

Najstarszy z synów Jana to Piotr, w najprostniej linii mój dziadek. Piotr, jako najstarszy z rodzeństwa został gospodarzem całego gospodarstwa w Kotorowie. Gdyś około 1890 roku zawarł związek małżeński z Marianną Michlöną i z tego związku rodzą się synowie: Bolen'w, Edward,

(3)

Jan, Franciszek, Stanisław i na ostatku jedyna córka Amelia. Amelia urodziła się dopiero, gdy bohaterowie mojego związania tj. Bolesław i Edward wrócili jako zwycięzcy z wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku.

Także czytelnik zapewne domyslił, że to moi stryjowie i jedyna córka, a wśród nich Franciszek, mój ojciec, którego syn Stanisław pisze to związanie.

Stryjowie moi, jak też i mój ojciec urodzili się w czasach zaborowych, a konkretniej na terenach byłego zaboru rosyjskiego. Nie czas tu i miejsce rozpowiedzieć mi jak ciężko było żyć pod zaborem rosyjskim i utrzymywać polski styl, polski fason w rusyfikowanym zywocie.

Dziś z perspektywy lat tym bardziej uswiadomiam sobie, że ci nazwiska polskie, imiona Morelewskich, wyznane rzymsko-katolickie, sposób bycia nie wstawiły im życia wśród zywota ukraińskiego. Sąsiedzi Morelewskich w Kotorowie to tacy jak Kiryozuki, Bajdy, Pawluczuki, Czajki itp. nazwiska prawosławnych. Wśród tych nazwisk znajdowali się również i Polacy, którzy nie wytrzymali naporem rusyfikacyjnego: przebiegły cesarz umiał prowadzić swoją politykę na tych ziemiach, bo często stosował i takie "chwytły" jak: "przejdziesz chłopie na prawosławie, to dostaniesz ziemię", a ongiś był też i "głód ziemi" to oczywiste. Na tym polegała w. in. rusyfikacja polskiej wsi. Rusyfikowani chłopcy mieli cechy niemal w każdej wsi. Morelewscy gdy chcieli mi pomóc, czy ochronić swoje obrębki musieli jechać po 20-30 km do jemuże nie zamieszkałych, lub nie

przeobrózonych kościołów na cerkwie.

Morokawscy jeździli do kościoła w Grabowcu odległego od Koterowa ok. 20 km. W starych aktach kościelnych zapisy są po polsku, po łacinie, a po rosyjsku u prawowitych, np. zapisywał i wpływał na wybór imion nadawanych przy chrzcie dzieciom w stylu: Wasyl, Jewdokię, Pawelską itp.

Te i inne sprawy rozędy w końcu wrócić ten sam. tak urodzono naród. Zazędy wę mesnaski, które póżniej znowocują mozem kwi i Ter.

Dom Morokawskich jakoś trwał w polskości w pręnosni i w orecywności. Był ostoją polskości. Dom ten przetrwał dobre wojny światowe i dopiero po 1960 roku uległ ożasowi. A był to dom niernym w „Pamiętadensu” - „drewniany, lecz podmurowany ściecidy wę z daleka pobielane ściecany”. W pokoju gościnnym wniad „szeregłowe jakoś zausze” mimo wojny Adam Mielkarski, a na przeciwegłej ściecane Kozłuszko.

Jest ponętek xx wieku, w ściecane coraz głośniej o wiele bardzo ciekawych sprawach. Od nowinek rokinych wro również w zaborowej polskiej wsi. Najstarszy z braci Morokawskich to Bolesław, u którego zagadnieniu niegrodległictowe są ockiem w głoce. Tak nę złożyło, że wy Bolesław wrócił z wojny japońskiej dopiero w 1907 roku, a wojna była w 1905. Wy, brat matki, jako Polak był wcielony do armii rosyjskiej i stąd znalazł się na Dalekim Wschodzie. Po szeregowym powrocie z pięcioletniej służby w zaborowej armii rosyjskiej wniad